Miłość najwyższa.

Improwizacya

Deotymy.

Jmprowizacyja Deotymy. 1

Miłość najwyższa.

Niebieskim ogniem ukoronowana
W słoneczne zwoje obwiawszy ramiona
Przez niezmierzoność szła niedościgniona,
A pod jej stopą złota światów piana
Wrzała z zachwytu, i wśród świętej trwogi
Ustępowały komety z jej drogi,
I duchów krocie schylały kolana,
Wołając trzykroć: „O Nieporównana!"
A nad nią lśniący, piękny, nieskończony
Jej ukochany pochylał się do niej,
I najpyszniejszy klejnot swej korony
Arcymistyczność składał na jej skroni.
Nagle jej oczy w przestrzeniach spotkały
Wielki grobowiec samotny zniszczały.
Z westchnieniem w piersiach i smętnością w czole
Wsparte na grobie dumało pachole.
Tknęła wejrzeniem dziecięcia rzewliwym:

„Czyj-że to grób jest," pyta ze słodyczą.
Pacholę, patrząc się w nią tajemniczo,
Rzecze z żałośnym podziwem:
„Zdumiony jestem, o nadobna Pani,
Że grób ten zagadką dla niej.
Bo bardzo znana powieść o tym grobie;
Wszystkie ją światy powtarzają sobie.
Był król potężny, narzeczony, młody,
Wielkiej czułości, i mądrości wielkiej,
Zachwycającej urody.
Ulubienicę miał niewinną, młodą,
Co mu z dziecięcia pogodą
Niosła uległość czcicielki.
Więc z narzeczonych był on najszczęśliwszy,
Bo tkliwość swą czuł wzajemną.
A jednak, los jej zważywszy,
Tak dumał o swojej lubej:
Choć duszą i sercem ona
Dla mnie tylko poświęcona,
Może jej wyłączność smutkiem,
Że przebywa tylko ze mną.

2/ 11

„Lecz gdyby przyszło do próby?...
Ach! czyliż się nań odważę?
„Próba napełni ją smutkiem.
Jednakli samo serce każe
Doświadczyć, czy nie omyli;
Bośmy sobie do tej chwili
„Nierówne uczucia nieśli.
„Jam niósł tylko tkliwość; ona,
„Mą hojnością obdarzona,
„Niosła i wdzięczność. Więc, jeśli
„Wierność mi przyniesie w darze,
„Zej wdzięczność mą zrównoważę." —
„ Pozdrowiwszy, — do oblubienicy
Rzekł z badawczością błagalną w źrenicy:
(II „ Cóżbym ja odrzekł, czyż wierność zostanie?" —
„ Tylko spojrzeniem zdumienia
Odpowiedziała na jego pytanie;
Bo tak jej serce było niesskalanie,
Że zdrady nawet pojęcia nie miała!
Król, że prostotę, która milcząc działa
Silniej od sprężyn wymowy, ocenia;

Już z tą ufnością, co ufnych zachwyca,
Dodał: „„Więc mogę oddalić się śmiało?"" —
„I zniknął, a cicha dziewica
Raz pierwszy sama została...."
Tu się pacholę wstrzymało w powieści,
Jakby stworzone jej dalszą osnową;...
A słuchająca rzecze: „Każde słowo
„Opowiadania dziwnie na mnie działa; —
„Bo mi się zdaje, jakbym już słyszała
„Gdzieś, kiedyś, słowa takiejż samej treści...."
Pacholę znów nić przygód pochwyca:
„Ledwie król odszedł, dziewica
„Słyszy, jak te słowa brzmią:
„„Nieszczęsna! opuścił ją.""
„Niewiedzieć skąd się nieznana
Istota nad nią wiała.
Obejrzała się, i zdała
Widzi smętnego młodziana.
Lśni on ponętą tajemną;
Ale i przeszywa trwogą,
Bo gdzie stąpi, — ciemno.

Pol. opuszcz...

Czart kusiciel.

Czart Kusiciel

Nie pragnę, by ją na nowo
Spotkał nieznany wędrowiec,
Mknie, choć nie wie, jaką drogą...
Spogląda w puste przestrzenie;
„„Dziś mam się ukryć chwilowo?...""
„Grób otwarty na ustroni
Widzę, w jego głąb się chronię.— (Polelka w grób się schroniła
Bo i cóż to jest grobowiec?
— Chwilowe schronienie.—
Grób ten był cichy, a tchnął żałobą;
Był to ten właśnie, co stoi przed tobą."
Ta słuchająca, której oko pała
Co chwila silniej, w grób patrząc wyrzekła:
„„Taki — cichy — smętny, — ach! taki, jaki ten,
„Którym widziała
„Niegdyś z daleka...
„We mgle?... czy przez sen?""
Powieść brzmi dalej: „Ledwie się ukryje
„Dziewica, słyszy z za grobu ten głos:
„„Jeszcze nie wie nieszczęśliwa,
„Jaki ją napotka los!

5) 7

„ Choćby chciała, lat milijony
„ Czekać w tęsknocie i łzie,
„ Próżno czekać; — narzeczony
„ Już nie wróci, — nie!"

„Dziewica chciała nie wierzyć w te słowa;
Jednak, na chwilę przypuszczenia szał
Błysnął w jej duszy: —
„ A gdybyż nie wrócić miał?" . . .
Ach! ta myśl sama już siły jej kruszy;
Czuje, jak wzrok jej mgłami się przesłania;
Raz pierwszy czuje przeczucie konania."
Tu słuchająca rzecze rozmarzona:
„ Ona to czuła? ach! nie tylko ona!"
Pachole mówi: „Dziewica zemdlona,
Rozwarłszy oczy, drgnęła z podziwienia,
Widząc dno grobu zasiane w klejnoty,
I obrzucone w kwiaty swe ramiona;
A głos z za grobu jej śpiewa:
„ Te róże, perły, co dłoń przyjaciela
„ Pod twoje stopy rzucać się ośmiela,

6)

„Ach! jestto tylko cień złoty
„Przepychu, co rozpromienia
„Mój pałac we mgle zaklęty,
„Stawiany z jabłoni drzewa,
„Ozdobny w czarne djamenty.
„O! cudnie ten pałac ślni!
„Lecz mnie cudnym się nie zdaje
„Póki w nim samotnie śni.
— „Gdybyś istota litosna
„Radość wprowadziła doń!
— „Jestem potężnym Księżycem;
„Mam wielkie, bogate kraje;
„Więc wszystkie ponęty: wiosna,
„Skarby, piękność, wiedza, chwała,
„Wszystko coby zarodała,
„Za jednym zaklęciem
„Jednym promiennym obłokiem
„Otoczyłby jej skroń.
„Wprawdzie to państwo nosi pana piętno,
„Moja kraina jest tak, jak ja, smętna;
„Ale i smętność urokiem." " —

7 9

„Tu, chcąc łzę otrzéć, postać tajemnicza
Nad otwór grobu się chyli.
Podniosła oczy dziéwica nieśmiała;
Raz tylko wzniosła, lecz w téj krótkiéj chwili
Błysła jéj smętność oblicza
Tak bolejąca, a tak czarująca,
Iż żal jéj serce rozdzierca,
I znów omdlała."

Tu pacholęciu głos utonął w łzach....
A słuchająca dłoń wiodąc po czole,
Powtarza w cichym obłędzie:
„„Bolesna,... czarowna.... ach!
„Tak było — tak, — lecz cóż będzie?
„Dalej, mów dalej pachole!"" „....
„Kiedy z westchnieniem rozwarła źrenice,
Smętny stał w grobie koło niéj;
Z omdlenia ocucił dziewicę.
Ale spostrzegłszy lekki ruch jéj dłoni,
Którym go jakby odsuwała z trwogą,
Wyrzekł rozpaczliwie, srogo:
„„Gdy narzeczony z tobą się rozdzielał
„Gdy w koło ciebie samotnie i ciemno;

„Ja tylko jeden dłonią przyjaciela
„Chciałem cię wesprzeć; — a niewdzięczna, ty!
„Ty się mnie lękasz, kryjesz się przede mną?
„Ha mogę odejść, lecz zostanie żal.
„Gdy już nie będzie nikogo
„Coby ocierał twe łzy,
„Wspomnisz, że jeden chciał przybyć z opieką;
„Będziesz za nim wołać w dal,....
„A on już wtedy będzie za daleko!!!"
Tu już głos jego zadźwięczał mniéj srogo, —
Stał się uroczy, cichy a namiętny:
"„O jeśli lękasz się smętności mojéj,
„Wiedz jéj przyczyny:
„W nich narzeczonéj tęsknoci się zagrzebie.
„Twój oblubieniec, on mnie niepokoji,
„Ściga, potępia, i dlategom smętny!
— „Niech więc połączy jedna zemsta błoga
„Ofiary jednego wroga, (Boga)
„Co mnie ciemięży, a opuszcza ciebie!!"
ocalić [illegible]

9.

11

„Gdy kończy mówić, wzrok jego tak pała
W rozdzierającej przekonawczej sile,
Tak ją błagalnie chce wieść w swoje kraje,
Że sądzi widzieć kres dzieła, do złego
Bo już dziewica powstaje.—
Jednak, zachwiawszy się chwilę,
„Nie! on powróci!" krzyknęła;—
Ale ten wykrzyk kosztował ją tyle,
Że w tym wykrzyku, skonała.

J długo, długo drżała, stygnąc duchem....
J czuć sądziła, jak mknie gdzieś w otchłanie....
J czuła z śmiertelnym wstrętem
Nicości ukołysanie;....
Czuła się w rozdarciu głuchym
Między życiem a zamętem.
Jednak, choć ciężko zwarte jej powieki,
Czasem błysk jakiś niepewny, daleki,
Mignie jak piorunna strzała....
O jakżeby ona chciała
Wpatrzeć się w tę zorzę,—

A rozbudzić się nie może!
Lub gdy niekiedy, jak wróżba nieśmiała,
Zbłąkane wpośród chaosu
Od krain życia jakieś echo głosu
Wstrząśnie przestworze
Odpowiedźby mu dać chciała,
Ale przemówić nie może!

Nagle głos jakiś, co jak balsam działa,
Głos niegdyś tak znany dlań
Ozwał się: — „O luba! wstań!"
„I zmartwychwstała.

Gdy wyszła z grobu, owiał ją strój biały
Na skroń gwiaździsty spadł wieniec,
A nad nią w tęczach skrzący bujał tron, —
A na tronie ach! — to on!
Oblubieniec!....

U stóp monarchy, jak świetlane wody
Piany dróg mleczystych pluskały; —
Przy nim, jak skrzydlaty dwór,
Tłumy, tysiące, milijony
Harfiarzy cudnéj urody
Radośnie wzniosło ten chór;

Bóg

Wiersze Słowa o Polinne 13

„„Gdy książe ciemności
„Nie zwalczył wierności,
„Więc z królem światłości
„Na wieczne pójdź gody!"" "

O! słuchająca, już przy każdym słowie
Tłumiła w piersiach zdumienia wystrzały; —
Lecz gdy ostatnie wyrazy zabrzmiały
„„Kończ!"" wykrzyknęła, — „„ narzeczona ta
„Jakże się zowie?""
— „Ludzkością dziecię odpowie.
„„Ludzkość! więc to byłam ja!
„Jam jest ludzkością!"" — słuchająca woła.
„„A ty, — dodaje, — a ktoś ty jest pachole?""
— „Jam jest Wspomnienie," młodzianek odrzeka.

(Polską?

(Polska jest ludzkością

Przyszłość Polski; Wspomnienie narodu będzie opowiadało [illegible]

J długo, długo ludzkość wzrok wiodła dokoła,
Jakby zwołując zdaleka
Wszystko, co niegdyś znała w tym zerwanym kole.
— Zwolna, niebieski zachwyt rozżarzył jéj oko...
„„Oblubieńcze mój! — woła; — ach jakże ocenię
„Twą nagrodę: to szczęście, w którym tak głęboko
„Utraciłam już pamięć mych cierpień, mych prób
„Że dopiéro ujrzawszy ziemię, dawny grób,
„Przy niéj spotkałam wspomnienie.""

Kraków 4. Października 1854 r.

